



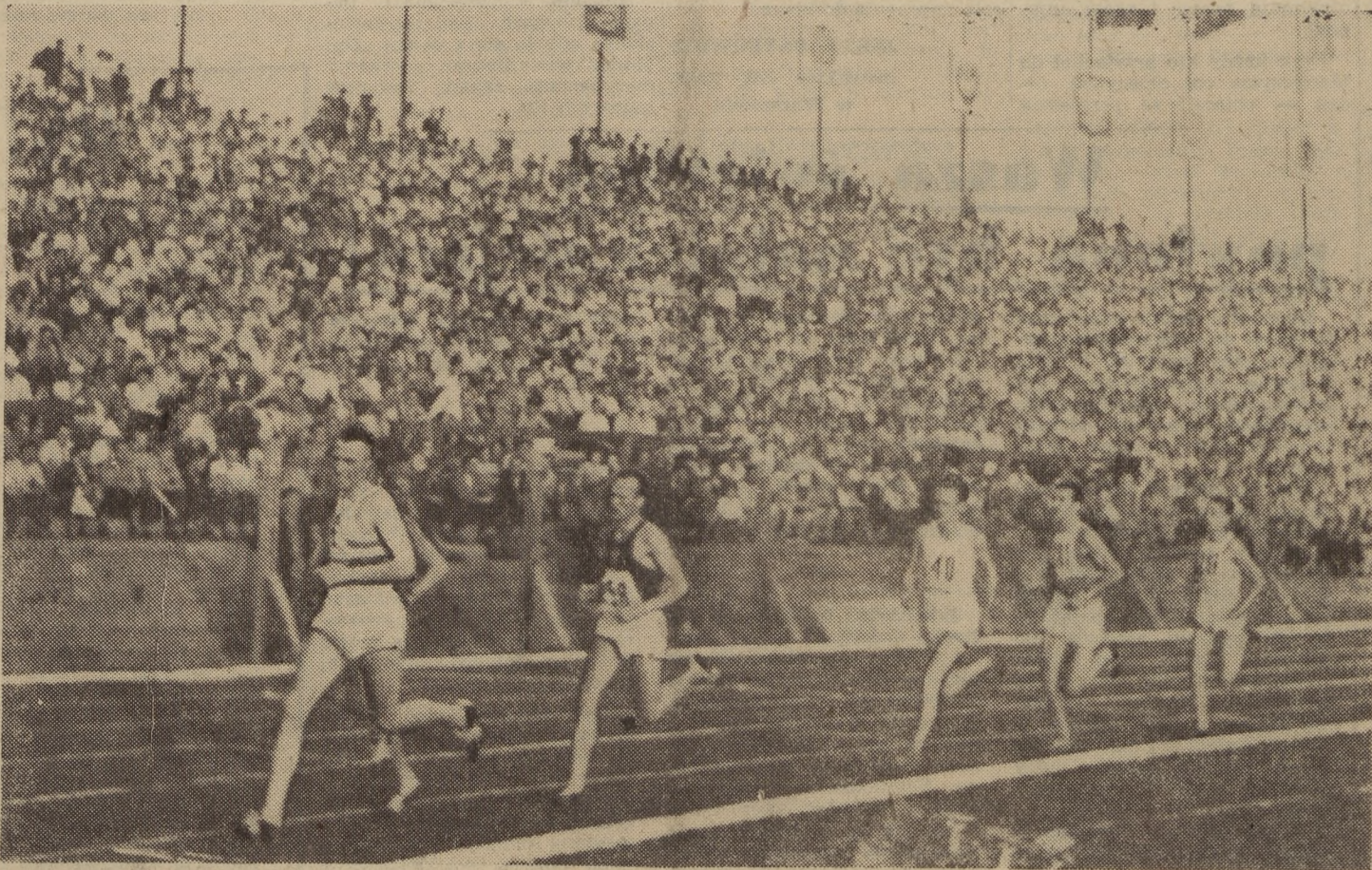
SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa,
wtorek
22 czerwca
1954 r.
Nr 146 (1285) B
Cena 20 gr

Wspaniały egzamin lekkoatletów...

8 REKORDÓW POLSKI: POTRZEBOWSKI — 1500 m — 3:48,4 i 800 m — 1:50,7 • MACH — 400 m — 48,0 • WEINBERG — TRÓJSKOK — 15,22 • RĄCZEWSKA - ADAMCZYK — SKOK WZWYŻ — 1,55 • SZTAFETA MĘŻCZYZN 4 × 400 m — 3:14,9 • CIEPŁY — W RZUCIE MŁOTEM 51,86 i WOJTASZEK — W RZUCIE OŚCZEPEM — 41,69 — BIJA REKORDY JUNIORÓW.



Na stadionie CWKS padło wiele cennych rekordów. M. in. nowy rekord Polski w biegu na 1500 m ustanowił Potrzebowski, (na zdjęciu 4 od lewej), zwyciężając doskonałego zawodnika radzieckiego Bagajewa. Wynik Potrzebowskiego 3:48,4 stawia go w tym roku w pierwszej dziesiątce biegaczy Europy na tym dystansie.

Zaciętą walkę stoczyli na bieżni stadionu CWKS biegacze na 5 km. Zawodnik radziecki Kuc (na zdjęciu) od początku biegu przejął inicjatywę i nie oddał do końca konkurencji prowadzenia. Doskonale spisali się w tym biegu zawodnicy polscy Graj i Pionka, którzy osiągnęli wyniki, stawiające ich na liście 10 najlepszych w Europie.

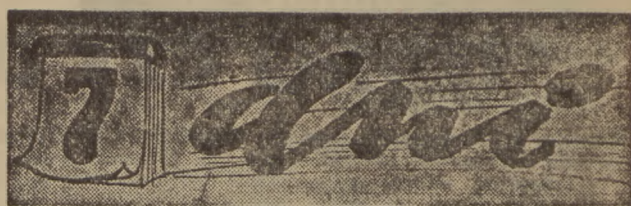
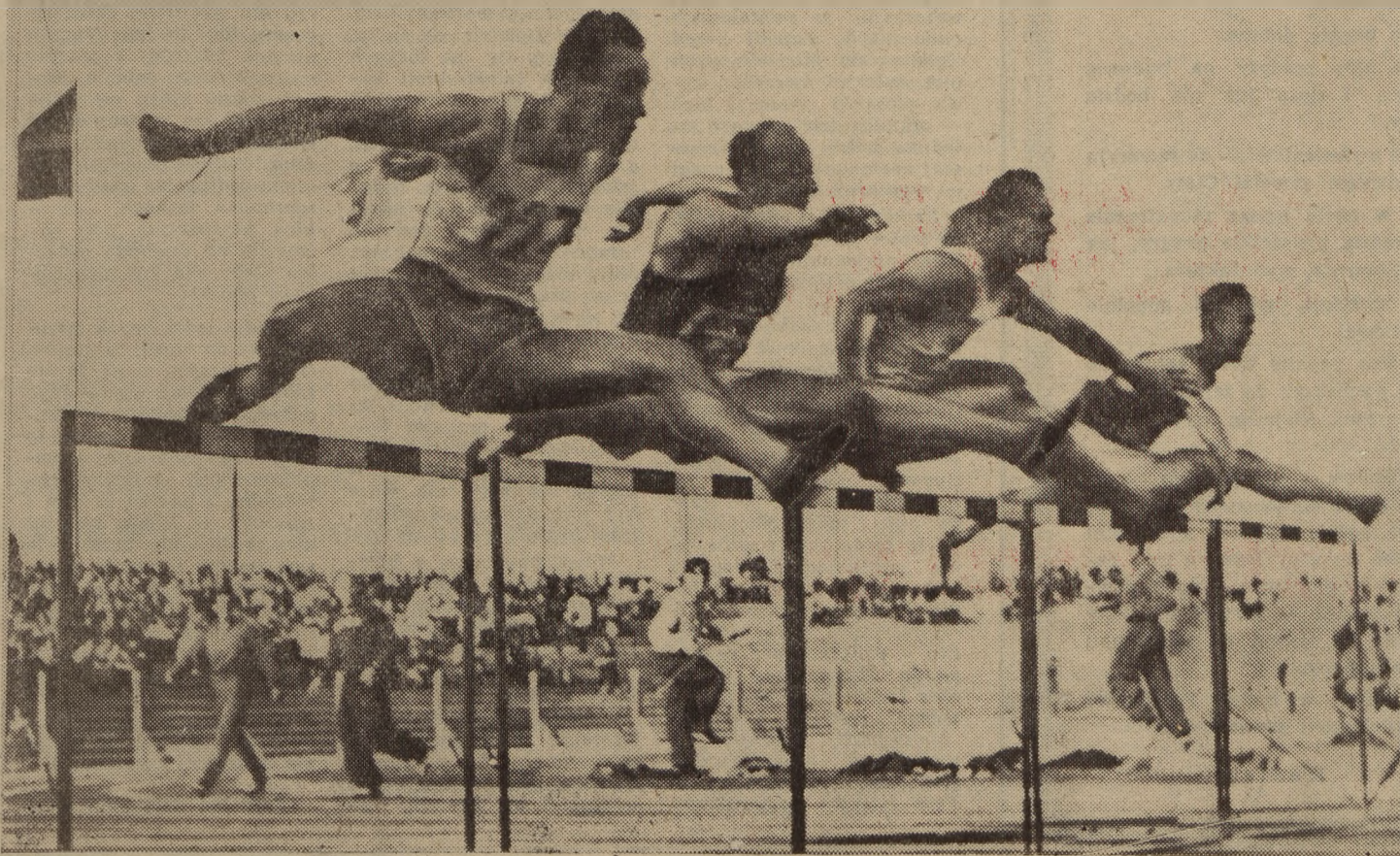
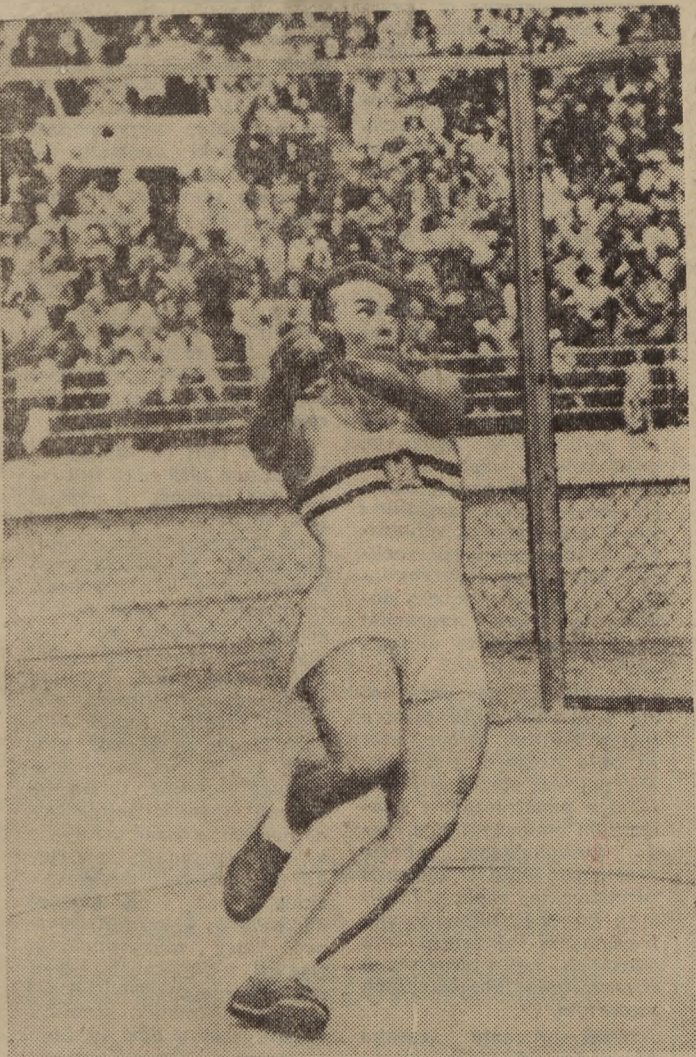


Skok wzwyż był również emocjonującą konkurencją. Zawodnik Szwecji — Nilsson, osiągnął rekord stadionu WP — 2 m.

Wspaniały pojedynek stoczyli między sobą młociarze — mistrz olimpijski Węgier Csermak (na zdjęciu) z Kriwonosowem (ZSRR). Minimalne zwycięstwo odniósł zawodnik węgierski, uzyskując odległość 61,09. Kriwonosow był gorszy zaledwie o 6 cm.

Na starcie biegu 110 m pp. stanął niemiły rywal, zawodnik radziecki — Bulańczyk (drugi z lewej). Jednak gdy przyszło mu biec, "złocinną" łatwością pokonał on swych rywali i zdecydowanie zajął pierwsze miejsce z czasem 14,6.

Tekst M. BILSKI Foto ZARZYCKI



W POLSCE

Odkrycie nad Notecią

W dolinie rzeki Noteci odkryto osadę bagienne z V wieku przed naszą erą. W odległości 5 km od osady leży duże cmentarzysko zawierające groby z tego okresu co osada, a nawet z wcześniejszego. Są to pierwsze wykopaliska tego rodzaju w dolinie Noteci.



Nowy rekord skoczka spadochronowego

Kubaczewski pobili rekord Polski w skoku spadochronowym uzyskując wysokość 5.600 metrów. Dotychczasowy rekordzista Polski, Turowski, skakał z wysokości o 1.200 m mniej, tj. wynoszącej 4.400 metrów.



W Gdyni

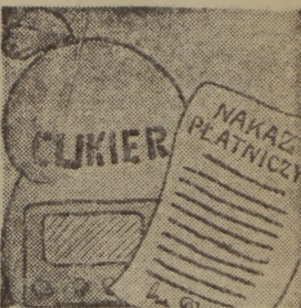
101 uczniów zdało egzamin maturalny w Szkole Rybołówstwa Morskiego w Gdyni. Po odbyciu odpowiedniego stażu pływania na morzu otrzymają dyplomy upoważniające ich do dowodzenia statkami rybackimi i pełnienia funkcji oficerów-mechaników.

Warto przypomnieć, że przedwojenna Polska nie miała szkoły rybackiej, a polskimi statkami rybackimi kierowali zagraniczni oficerowie.



W NORWEGII

W Norwegii wzrosły ostatecznie koszty utrzymania. Parlament podwyższył ceny pszenicy. Jednocześnie zwiększono opłaty za korzystanie z radioodbiorników i komorne. W Oslo i innych miastach wzrosły ceny prądu elektrycznego o 13,8 proc.



W KOREI



W południowej Korei została ogłoszona dewaluacja pieniądza. Li Syn Man zarządził dodatkowy druk banknotów na sumę 3 miliardów hwanów, tj. około 6 milionów funtów szterlingów. Oznacza to dalsze pogorszenie warunków bytowych ludności.

NA BLISKIM WSCHODZIE

Z Arabii Saudyjskiej nadlatują nad Somali i Etiopie nowe fale szarańczy. Spodziewane są również nalozy szarańczy na Iran, Pakistan i Indie. Bieżący rok na Bliskim Wschodzie zapowiadają jako jeden z najgorszych, jeśli chodzi o klęskę szarańczy.



W HOLANDII



W Leeuwarden odbyła się niedawno niezwykle operacja na dwóch siedmiomiesięcznych braciach siamskich.

Bliznięta były ze sobą zróżnicowane piersiami na długości 8,5 centymetra. Ponieważ żadne ważne dla czynności życiowych organy nie były ze sobą połączone blizniaków rozdzielono. Operacja dokonana przez 4 chirurgów zakończyła się pomyślnie.

NA ŻŁOTYM WYBRZEŻU

W brytyjskiej kolonii afrykańskiej Złote Wybrzeże przystąpiono do wyborów. O atmosferze, w jakiej one się odbywają świadczy fakt, że w celu zachowania „porządku” władze kolonialne zmobilizowały dodatkowo sześciotysięczne oddziały policji konnej i zmotywowanej.



W MONGOLII



Niedawno odbyły się wybory do Wielkiego Huralu Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej. Na kandydatów bloku ludowego — członków Partii Ludowo-Rewolucyjnej i bezpartyjnych głosowało 99,89 proc. uczestniczących w głosowaniu.

W NIEMCZACH ZACHODNIACH



Dr Józef Schrelber, były zbrodniarz wojenny, został przyjęty przez władze francuskie wyznaczenia Wiltlich na dozorcę tego więzienia. Dr Schrelber był zwolniony niedawno z tegoż właśnie więzienia Wiltlich, jakkolwiek nie odsiedział tam całej swojej kary. Za czasów Hitlera był on pomocnikiem nadzorcę w administracji więziennej i maltretował więźniów francuskich.

JEDNO CZY DWA KOŁA ZMP?

Młodzież w Macierzyszu, pow. Pruszkowski, zetempowy zespół z Warszawy. Na propozycję zorganizowania koła ZMP wielu młodych wyraziło chęć wstąpienia do organizacji. Deklarację podpisało 14 dziewcząt i chłopów.

Członkowie ekipy rozmawiali z nowymi członkami o przyszłej pracy koła, o możliwościach zorganizowania lepszego życia na wsi.

Zetempowy z Macierzysza mówili o swoich planach na przyszłość — o boisku, świetlicy i wielu innych sprawach.

Przyjeżdżcie, jeszcze, to pomożcie nam — zapraszali.

Przyjeżdżcie, na pewno przyprawimy więcej młodzieży.

— Dobrze, za dwa tygodnie będziemy u was.

★

Dwa tygodnie minęły szybko. Zetempowy ekipa wyjeżdżając

do Macierzysza po drodze wstąpiła do Zarządu Powiatowego ZMP w Pruszkowie, aby zorientować się w sytuacji w terenie, dowiedzieć się co o koło ZMP w Macierzyszu.

Zdziwienie członków ekipy nie miało granic, kiedy towarzysze z ZP zaczęli sobie ledwo ledwo przypominać, że istnienie w Macierzyszu jest koło ZMP. Na dowód pokazali wykazy statystyczne oraz dokumentację zebrań sprawozdawczych.

I tak się zaczęła smutna historia koła ZMP w Macierzyszu.

Wczesną jesienią ub. r. przyjechał do Macierzysza tow. Oltarzewski — wykładawca Komendy Powiatowej SP. Założył tam LZS.

— Nie bardzo wiemy jak pracować, nie mamy boiska — nie-

śmiało mówili niektórzy członkowie LZS-u.

— Przyjeżdżcie jeszcze raz — odpowiedział kol. Oltarzewski — wówczas pogadamy, pomożemy, załatwimy, a teraz chodźcie do to, by LZS był zorganizowany.

Minęło kilka miesięcy, tow. Oltarzewski słowa nie dotrzymał. Przez ten czas nikt nie pokazał się w Macierzyszu, a LZS pozostawiony bez żadnej pomocy po prostu przestał istnieć.

★

Na początku listopada ub. roku w Macierzyszu pojawił się dwóch aktywistów ZP z propozycją założenia koła ZMP. Młodzież zgłosiła się bardzo chętnie. Aktywiści zrobili co do nich należało, zapisała i odjechali.

Kolejny aktywista dotarł wiosną, przyniósł legitymację, przeprowadził zebranie sprawozdawcze-wyborcze, pocieszył zetempowców, że teraz już z pewnością otrzymają pomoc i znów odjechał.

I tak każdy kto przyjechał do Macierzysza co obcywał. Jeden — obiecał, że przyjeździe

do pomocy wystarać się o lokal na świetlicę, porozmawiać w PGR-ze o boisku, drugi, że załatwi sprawę radia, którego gromada otrzymała w nagrodę za przodownictwo w akcji skupu. (Radio to gra dotychczas u soltyśa Zychlińskiego).

Ale na obietnicach się kończyło i nikt z nich więcej się w Macierzyszu nie pokazał. Nadal nie było świetlicy ani boiska. Tylko soltyś czasami spierał się z ludźmi o półtorej minuty różnicy w zegarkach, bo jego przecież chodził według radia.

Nie pokazał się nawet tow. Straka — instruktor ZP, który mieszka 2 km od Macierzysza.

No i stało się. Przyjechała ekipa i założyła powtórnie to samo koło. Ekipa jednak dotrzymuje słowa, dojeżdża do koła i wiele już pomogła młodzieży w Macierzyszu. M. in. jest już czarna świetlica, nieźle zaczął pracować LZS.

Oby historia tego koła i tych niesłownych aktywistów przeszła naprawdę do historii.

„Dni Morza” — rozpoczęło

W niedzielę 30 bm. rozpoczęły się w całym kraju obchody dorocznych „Dni Morza”, które trwać będą do 27 bm.

Szczególnie uroczysty przebieg miała inauguracja „Dni Morza” na Wybrzeżu.

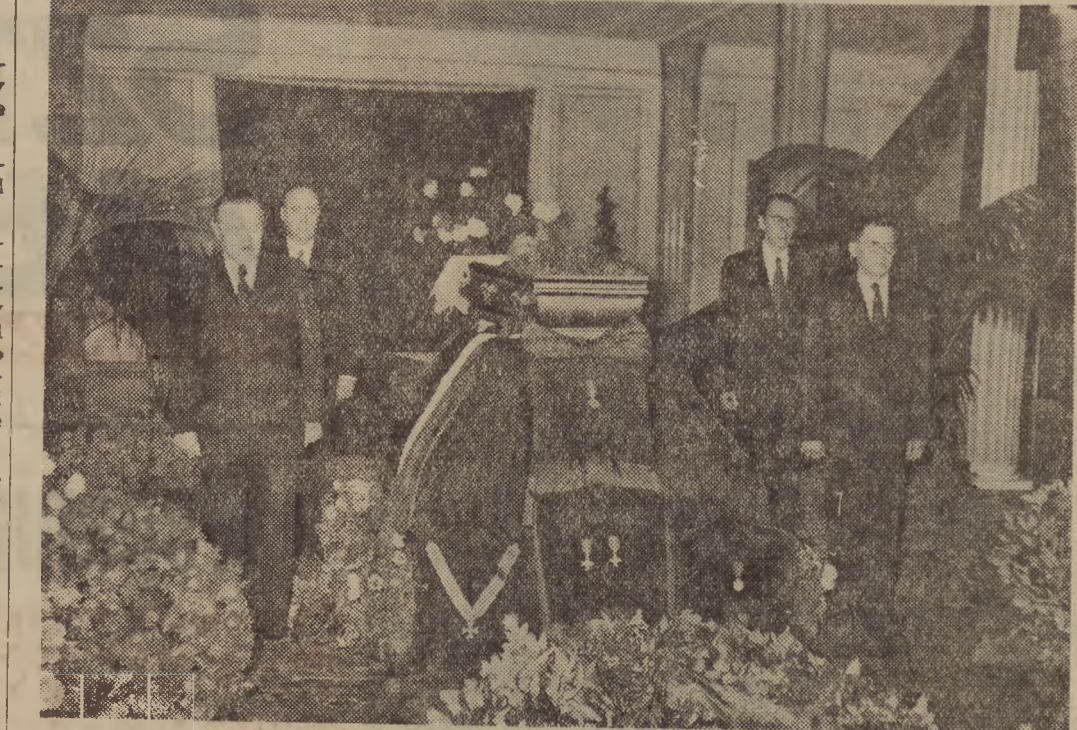
W porcie gdańskim punktualnie o godzinie 8 rano, po nadaniu sygnału radiowego, przelagłym gwizdem syren witaly otwarcie „Dni Morza” statki stojące w portach morskich. Do wspaniałe udekorowanych statków PMH, rybackich i żeglugał przybrzeżnej dołączyły się także statki obcych bander.

Biało-czerwonymi i czerwonymi flagami i banderami ustrójone są place Gdańskie, Gdyni i Sopotu.

W Gdyni na Placu Grunwaldzkim miliońcy sportu oglądali m. in. konkursy sportowe, w których wzięli udział mieszkańcy Gdyni nowej estrady występowały zespoły orkiestralne i artystyczne, przy których ludność bawiła się ochotczo.

Również w Szczecinie i innych miastach woj. szczecińskiego odbyło się z okazji „Dni Morza” wiele imprez, spotkań z marynarzami, zabaw, festynów ludowych itp.

U tramwaju tow. Zygmunta Modzelewskiego



I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Marszałek Sejmu, Prezes PAN, Jan Dembowski na warcie honorowej przy tramwaju Zygmunta Modzelewskiego.

Zagraniczni architekci zwiedzają Śląsk i Wybrzeże

Zagraniczni architekci i działacze samorządowi, uczestniczący w Międzynarodowym Spotkaniu Architektów rozpoczęli zwiedzanie Polski. Jedną grupą udala się na Wybrzeże, drugą zaś zwiedza Śląsk.

GDAŃSK. Pierwszy dzień swej podróży po Polsce członkowie bawili się na Wybrzeżu grupy zagranicznych uczestników Międzynarodowego Spotkania Architektów i Działaczy Samorządowych poświęcił zwiedzaniu Gdańska.

W odbudowywanym niedawno zabytkowym gmachu historycznej zbrojowni — obecnym siedzibie Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych — spotkali się z przewodniczącym Międz. Mi. St. Schmidt. Z problematyki urbanistycznej Gdańska zapoznali zebrańch p. m. Politechniki Gdańskiej — St. Różański. Następnie goście zwiedzili stare dzielnice miasta. Ogrom zniszczeń wyrwał na wielu uczestników wycieczki duże wrażenie. W wielu językach wyrażali jednocześnie wyrazy podzi-

wu dla szybkiego tempa odbudowy miasta oraz pieszczotliwości i miłości, jaką otaczano są zabytki kultury.

Po południu, korzystając z pięknej pogody wielu uczestników wycieczki zatrzymało się na plaży sopockiej.

★

II grupa uczestników Międzynarodowego Spotkania Architektów w dniu 20 bm. w godzinach rannych przybyła do Stalinoogrodu. Goście zagraniczni udali się autokarami w celu zwiedzenia miasta i osiedli Zagłębia. Gości oprowadzał i udzielał wyjaśnień główny urbanista Miastoprojektu — Stalinoogrodu inż. R. Pleńkowski. Wielkie zainteresowanie wzbudziły nowe osiedla mieszkaniowe, budowane dla górników i hutników, a m. in. nowa dzielnica Stalinoogrodu — osiedle in. J. Marchlewskiego oraz stare potężnie zniszczone tereny zielone Zagłębia. Goście zwiedzili m. in. Wolewicz Park Kultury i Wypoczynku, gdzie obecni byli na występie amatorskich zespołów artystycznych.

JERZY OSYPOWICZ Instruktor ZW ZMP w Warszawie

Wasza świetlica powinna być najpiękniejsza!

Do czystej, ładnie urządzonej świetlicy wszyscy chętnie przychodzą, aby poczytać książkę i gazetę, porozmawiać o doświadczeniach gospodarskich, wysłuchać ciekawego odczytu lub zobaczyć występy artystyczne.

Ale wzorowych świetlic jest wciąż jeszcze za mało. Wśród przeszło 10 tys. gromadzkich i gminnych świetlic wiele jest zaniedbanych, świecących pustkami. Stare, często sprzed roku dekoracje, nie utrzymują się po ostatniej zabawie lub zebraniu, śmieci, brud i martwo odstrasza każdego od zaobserwowania świetlicy. Gromada Małyny w pow. Mieleso, w której świetlica nie pracuje wcale chociaż posiada ładny 2-bizbowy lokal, jest jednym z wielu takich przykładów.

A jak wygląda świetlica w waszej gromadzie? Czy także musieliście wystąpić się z nią, czy też możecie być z niej dumni? Od jej wyglądu i pracy będzie zależał wynik waszego udziału w konkursie o tytuł „najpiękniejszej świetlicy”.

Konkurs ten organizuje Miństerstwo Kultury i Sztuki wraz z ZSCh i ZG ZMP w związku z uroczystym obchodem 10-lecia Polski Ludowej. Celem konkursu jest zachęcenie do lepszego, ładniejszego urządzenia wnętrz świetlic wiejskich i podniesienia na wyższy poziom ich pracy kulturalno-oświatowej.

Pierwszy etap konkursu obejmie okres wiosenny-letni do września br. Dobry gospodarz już na wiosnę myśli o przygotowaniu się na zimę. I wy powinniście od razu przystąpić do urządzania świetlicy. Może trzeba naprawić w niej podłogę, piec, meble albo wybielić ściany. Do brzo będzie jeżeli pomyślicie również o wyglądzie zewnętrznym budynku, w którym mieści się świetlica.

★

Konkurs zakończy się w lipcu 1939 roku. Świetlica, która

otrzyma w powiecie największą ilość punktów zdobędzie zaszczytny tytuł „Najpiękniejszej świetlicy”, dyplom i cenną nagrodę. Na pewno dołożycie wszelkich starań, żeby wasza świetlica była najpiękniejszą w powiecie, by skupiała coraz więcej mieszkańców, dając im dobrą rozrywkę i przyjemny wypoczynek po pracy.

★

Jak zdobyć fundusze na potrzeby świetlicy? — oto ważny problem. Sposobów jest naturalnie wiele, tylko że nie wszystkie są wykorzystywane. Wszystkie świetlice gminne, których jest około 1400 są finansowane przez rady narodowe. Natomiast, ze względu na brak funduszy, rady narodowe nie są w stanie pomóc materialnie wszystkim świetlicom gromadzkim. Są jednak wypadki, i to bynajmniej nie rzadkie, że sumy budżetowe przeznaczone na potrzeby kulturalno-oświatowe nie są wykorzystywane, albo przeznaczane są na inne cele.

Np. Powiatowa Rada Narodowa w Ciechanowie w ub. roku wykorzystwała te sumy za ledwie w 48 proc., podczas gdy 6 świetlic w powiecie wymaga remontu. Podobnie było w powiatach Sochaczew i Sokółka.

W wielu gromadach, dzięki inicjatywie młodzieży i organizacji społecznych, świetlice są remontowane w czynne społeczne systemem gospodarczym. W gromadzie Pokój, pow. Opole, młodzież wraz ze starszymi we własnym zakresie wybudowała lokal na świetlicę. Skąd wzięto materiał? Rozbrano budynki zniszczone w czasie wojny i nie nadające się do odbudowy, resztę dołożyli sami gospodarze i tak własnymi rękami zbudowano ładną świetlicę, która jest dumą całej gromady. W gromadzie Trzyna, pow. Przeworsk, wyremontowano świetlicę za fundusze zebrane z organizowa-

nym przez zespoły artystyczne imprez. Podobnych przykładów można by wyliczyć wiele.

★

Rozglądając się i wy w swoich gospodarstwach. Tu i ówdzie znajdziecie się kawałki niepotrzebnej deski, trochę wapna, kilka gwoździ. Ani się nie spochwiecie jak szybko zbierzcie się potrzebny materiał na remont świetlicy, zwłaszcza gdy remont ten nie będzie duży, a takiego najczęściej świetlice potrzebują.

Jest jeszcze jedno źródło zdobycia pewnych funduszy na potrzeby świetlic. Są nim nadwyżki z dochodów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Zarządy świetlic powinny upominać się w gminnych radach spółdzielczych o fundusze z nadwyżek, przeznaczane na cele kulturalno-oświatowe.

★

Trudność w zdobyciu środków na remont świetlic hamują inicjatywy społeczne gromad, a przecież obecnie kilka tysięcy świetlic wymaga remontu i dlatego problem ten musi być jak najszybciej rozwiązany przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego. Wydziały handlu i rzemiosła powinny corocznie otrzymywać pewną ilość cementu, desek i innych potrzebnych materiałów, aby móc nimi zaspokajać doraźne potrzeby świetlic gromadzkich.

Od szybkiego i sprawnego załatwienia wszystkich tych spraw w dużej mierze zależy będzie uszczelnienie gospodarczych braków świetlic, co przyczyni się do polepszenia wyglądu i pracy świetlic wiejskich, co pozwoli na pomyślny przebieg konkursu.

OSTATNIA DROGA

JAKŻE ciężka była ta droga przed nami w Warszawie, czerwcowe południe. Wytyczył nam ją komunistyczny urzędnik, w czarnej ujętej ramce, w żółtym ramieniu: Gmach Rady Państwa — Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Droga to przebiegła ostatnia Czołowa, którego pokochał mój cały sercem w tamtych dawnych, trudnych, a pięknych latach. Droga to przebiegła ostatnia Zygmunta Modzelewskiego, którego szacunkiem otaczaliśmy przez wszystkie lata późniejsze. Szacunkiem, miłością i nieustanną troską. Wiedzieliśmy od lat, że jest chory na serce, że trzeba Go oszczędzać, skoro nie wyszły nigdy sam oświeśle. Skromny, mimo wszystkich tytułów, których wypowiadali się by nie można jednym tchem, zjawiał się niekiedy na jakiejś dyskusji i literackiej. Pierwszą myślą każdego z nas było zdobyć najwspanialszego kresła, w pobliżu uchylonego okna, żeby w tym przestępnym miejscu, gdzie do tego czasu wydmuchał się z nisko sklepionej sali Domu Literackiego. Choćby mówca na naszej trybunie był najbardziej złośliwym, już biegł po sali szepci:

— Przyszł! Zygmunta Modzelewski! Wyciągnijcie chodźcie ścieżkę, tu, do pierwszego rzędu!

Ruszałki co energicznie i z siłą przyszyły. Na przód. Stał właśnie w naszym, szczerze przejętym, w najgłębszym obłoku dymu. Ani się ruszył z miejsca. Po chwili targach, prowadzonych na mię, ledwo dał się namówić, na przypadkowe kresło właśnie w najbliższym łoku.

Siedział tak, uważnie wsłuchany w dyskusję, choć bywało, że jakiś mówca poprosił się wstać pseudomarksiście, żonpował niezdarnie cytami, wybiegł rany na chybli trafili. Towarzysz Modzelewski stał ciępliwie. Czasem uśmiechnął się lekko do do broliwie. I wtedy wracało wspomnienie poprzez ten osobliwy, neleni wyrozumiałości uśmiech sprzed lat, dokładnie dziś — jedenastu. Także było to w czerwcu. W czerwcu 1943 roku.

Nie podobna dziś ustalić czy to była osoba, czy broza rzucająca cień na chybli, czy to była osoba, która była dopiero przed nami, poprzez ogromny front, wbrew penetracjom i krowanowi emigracyjnego rządu londyńskiego, wbrew przewidzianemu oporowi zaradczącej reakcji rodzimej, która handlowała patriotyzmem młodzieży dla własnych najbrudniejszych obszarów — fabrykanckich interesów.

Przez otwarte szeroko drzwi letniskowego drewnianego cyklaty sierszera, w nagrzanej trawie, miarowo stukający buty wartowników. A myśmy gadał do świtu, rozsiadając się na łóżkach zastanych żołnierskich koci. O tych „petentach” z pracownictwa dnia komi. O pytanach natynnych, a czasem podstępnych: o jaką Polskę pódą do boju? Nie mieliśmy nic do ukrycia, nie mieliśmy żadnych tajemnic, z nikim pakto. Mówiliśmy ludzom tylko naszą prawdę, całą prawdę, że, za którą latami siedział Zygmunta Modzelewski i polscy komuniści w sanacyjnych więzieniach. Treba było po prostu natężyć ludzi wiarą w przyszłą Polskę Ludową, w Polskę sprawiedliwoci społecznej, bez której nie ma, nie może być prawdziwej niepodległości kraju.

Mówiliśmy także o świadomości, nowej dyscyplinie żołnierskiej — obywateli, przyszłego współgospodarcza kraju, broniącego nie tylko kraj, lecz i zdobywcy ludowego prawa.

I wtedy to właśnie zaczął Zygmunta Modzelewski opowiadać o stuch paryskich czasach, gdy znalazł się na emigracji we Francji, po

sanacyjnych więzieniach, ze zdrowiem już wtedy ciężko nadzarniętym. Wysłany przez Partię dla pracy politycznej do obwodach politycznego robotniczego wychodźstwa. Nie powieścił nam wówczas, jakie skromny w tym przytulnym drelichu żołnierskim, pracując nie o własnej działalności, o tym, że był członkiem KC Komunistycznej Partii Francji, że przez swą wybitną działalność rewolucyjną i publicystyczną został wysunięty na stanowisko sekretarza Centralnej Sekcji Polskiej przy KC KP Francji. Mówił raczej o ludziach, zwykłych szeregowcach Partii, o polskich górnikach, którzy musieli szukać pracy i chleba we francuskich kopalniach, bo zbędne były ich ręce we własnym Zagłębiu Węglowym, w kraju, którego dzień największym bogactwem naturalnym jest właśnie węgiel.

Zygmunta Modzelewski mówił tak obrazowo, że nagle pod sieleckimi nosami za rosyjską Oką jakby wrosła rewolucyjny Pariz, Pariz „frontu ludowego”, który powstał po zwycięskim strajku powszechnym, gdzie to nie miała rolę odegrała polska emigracja robotnicza. Strajk powszechny był odpowiedzią na pucz faszyzmu, był wielką mobilizacją rewolucyjnych sił ludu Francji. W lipcu 1936 roku na dworcach paryskich odprowadzał nasz sielecki „apostol” — Zygmunta Modzelewski — wówczas sekretarz Polskiej Sekcji KPF — dziesięciu pierwszych ochotników, także ówczesnych „jakby „apostolów” walki „za Waszą i naszą wolność”, w trudną podróż do walczących Hiszpanii. Byli to ci, którzy stali się trzonem Brigady Międzynarodowej Imienia Jarosława Dąbrowskiego.

— To byli ci, którzy o Warszawie 1939 roku bili się już pod Irunem, a później pod Madrytem — powiedział wówczas Zygmunta Modzelewski w letniskowym domu, gdy od wschodu dozwolano już niebo przedzielić. Zaczynał się nowy, jakże pracowity dzień. Znowu kilka ludzi ustawił się przed chybliwym stołkiem komisji, ludzi, których trzeba przekonać, których trzeba na nowo wychować. Natężyć wiarą w własną godność żołnierską obywatela, ukazać im obraz kraju wywołanego nie tylko od okupanta hitlerowskiego, lecz i od własnej obszarńczo — kapitalistycznej klasy wyzyskiwaczy. Ileż sił, umiejętności, żaru wewnętrznego poświęcił tej sprawie Człowiek, któremu tworzymy dziś w Jego ostatniej drodze — Zygmunta Modzelewski i dlatego tak ciężka ta droga dla nas, którzy Mu tak wiele zawdzięczamy, idąc za Jego trumną ulicami naszego z gruzów wskrzeszonego miasta. Stolicę kraju, który nie tylko dźwignął się z wojennych zniszczeń, lecz rozkwita według tamtych dawnych marzeń, według już wtedy wytyczonych jasnych, szero- kich perspektyw, gdy różowało od wschodu sielecki niebo nad kościuszkowskim obozem.

Trudno nam będzie przy- wyknąć do myśli, że nie ma Go już między nami, że nie zobaczymy już nigdy Jego dobrego uśmiechu, nie usłyszymy rady niezawodnej w sprawach najbardziej skomplikowanych. A przecież poniesiemy i pamięć o Nim i sprawie, o którą walczył niezłomnie przez całe swe trudne i piękne życie. Poniesiemy ją dalej w przyszłość naszego kraju — Polski Ludowej. Tak właśnie jak nas uczył, jak wskazywał — nieustannie całym swym życiem: patriotą i internacjonalistą, człowieka o ogromnej wiedzy i uale nie mniejszej skromności.

Janina Broniewska

Tadeusz Żochowski

W poprzek SPRAWY OJCÓW

Cięty, który przyzwyczaił się do samego niemal dzieciństwa prowadzić gospodarke z ołówek w ręku — ryzyka nie znośił. A z tą płytką orką to było właśnie ryzyko, a więc i spokój jego był teraz tylko udany. Pod maską statecznej pewności siebie kłębiły się najbardziej sprzeczne myśli.

Tym razem nie miał już nadziei na pobole spóźnionych pługów, ale jeszcze z desperackim uporem strażnica próbował w sobie wznieść chociażby najniklejszy ogień tej nadziei. Radził się doświadczonych gospodarzy, pomagał sobie książkami.

Pewnego razu siostra przywiozła z Gniezna „Gleboznawstwo” Williamsa. Słyszał już coś nieco o tym autorze od jednego z nauczycieli Liceum Rolniczego w Wadowie, zaczął więc z zainteresowaniem przeczaca kartki. Na jednej z dalszych stronie trafił na fragment, który napisał był jak gdyby specjalnie z myślą o nim:

„Jeżeli pole nie podlegało podstawowej uprawie przedzimowej, to nie jest ono w ogóle w stanie wykorzystywać pierwszego wiosennego maksimum wilgotności. W tym wypadku pierwszym celem uprawy pola staje się nagromadzenie wody, ale spełnienie tego zadania zależy całkowicie od deszczów wiosennych i letnich, to jest od zjawisk „żywiolowych”. Urodzajność tego pola będzie miała charakter żywiołowy, niezależnie od dalszej uprawy gleby”.

Zaraz, zaraz — to znaczy, jeżeli tak, pomyślał Janek, wyczuł się w ów fragment — jeżeli tak, to znaczy, że w przyszłym roku może mi się urodzić, albo i nie urodzi. Uśmiechnął się gorzko. Każde sto-

wo tej książce pogłębiało w nim rozterkę.

Zagłębiając się w Williamsa stwierdził przede wszystkim, iż ziemia, która ukochoła — właściwie wcale nie zna! Dziesiątki razy przewrócił ją plugiem, nasycił nawozami, latami pilnie obserwował jej zjawiska i narowy, nigdy jednak nie był całkowicie pewny skutków swojej pracy. Tuż pod zielonym kobercem roślin, w powikłanych spletkach korzeni, we wnętrzu ciemnych, wilgotnych gruzelków tworzących glebę, kłapało potężne, acz ukryte przed nieubronionym w powlekających szkło oczym ludzkim, życie miliardów pozytecznych i szkodliwych mikroorganizmów, nieustannie tętniący niezlicznymi procesy chemiczne i fizyczne, których poznanie dawało dopiero doświadczenie i doświadczenia władzę nad glebą.

Cięty zatrząsnął książką.

— Do diaska! Dokądże tej ciutubabki z ciemni — pomyślał i zerwał się z krzesła podszedł do okna. Ruchem nagłym otworzył oba okna. Ruchem nagłym otworzył oba okna. Ruchem nagłym otworzył oba okna. Ruchem nagłym otworzył oba okna. Ruchem nagłym otworzył oba okna.

Bolał go ten warkot. Bolał i wolał.

Kochasz ziemię a jej nie znasz... coż warta taka miłość? — niepokoił go wewnętrzny głos.

Ojciec, dzień i przedział oddał wszystkie swoje siły, aby tym plazystycznym zagonom, na których z led-

11)

nosz ze sobą haczyk... — Janek zaparł się w sobie. Tym razem postanowił się nie dać.

Pomnił zaraz po przywitaniu z trzymającą miną wyciągnął z kieszeni gazetę:

— Czytałeś? Skończyło się właśnie Plenum. To są tezy na II Zjazd Partii.

— Nie, nie czytałem tego jeszcze.

— To szkoda... Przeczytaj jak najprędzej. Górą nasz!

— A co tam jest w tych tezach?

— Dużo o nas, o indywidualnych. Że niby pomagają nam mają więcej niż dotychczas.

— To bardzo dobra.

— Że niby kredyty na budowę nawozu... I skup już nie będzie większy.

— To wyśmienicie! — ze szczególnym zadowoleniem zawołał Cięty.

— I w ogóle lepsze zaopatrzenie w narzędzia i wszelkie towary, jak wiadra, obuwie, manufaktura...

Ale myślałem był już zupełnie gdzie indziej.

— Teras pewnie wielu żałuje, że się tak pospieszył do tej spółdzielni produkcyjnej. Niejeden wystąpił by zechciał.

— Możliwe — odparł Cięty — jeżeli wstąpił nieprzekonany albo myślał, że będzie mógł w spółdzielni bruzdować do góry łąkę, a inni będą na niego pracować — no to pewnie. Ja jednak — zerwałem się Cięty z krzesła — jestem do spółdzielni już przekonany.

I spojrzał w mętną Pomniłową oczka głęboko i przenikliwie.

Koniec

STANDARD MŁODYCH

STANDARD MŁODYCH

STANDARD MŁODYCH

STANDARD MŁODYCH

STANDARD MŁODYCH

STANDARD MŁODYCH

STANDARD MŁODYCH

STANDARD MŁODYCH

STANDARD MŁODYCH

Międzynarodowe Zawody Szybowcowe w Lesznie

Polacy trzeci raz odnoszą piękny sukces

LESZNO. Druga konkurencja międzynarodowych zawodów szybowcowych w Lesznie, był jak już poprzednio, bardzo ciekawa. Uczestniczyli w niej najlepsi zawodnicy z całego świata. Polacy zajęli trzecie miejsce, co jest najlepszym wynikiem w historii. W klasyfikacji indywidualnej Polacy zajęli trzecie miejsce, w klasyfikacji drużynowej pierwsze. Na drugim miejscu zajęli zawodnicy z ZSRR, na trzecim zawodnicy z Czechosłowacji. W klasyfikacji indywidualnej Polacy zajęli trzecie miejsce, w klasyfikacji drużynowej pierwsze. Na drugim miejscu zajęli zawodnicy z ZSRR, na trzecim zawodnicy z Czechosłowacji.



LESZNO. Polscy piloci startujący w międzynarodowych zawodach szybowcowych w Lesznie, trzymali się mocno. W klasyfikacji indywidualnej Polacy zajęli trzecie miejsce, w klasyfikacji drużynowej pierwsze. Na drugim miejscu zajęli zawodnicy z ZSRR, na trzecim zawodnicy z Czechosłowacji.

Revolucja MZS w Lesznie jest pilot polski — Skrzydłowski

Dwa dni wielkich zmagani i emocji

Piękna rewia Lekkoatletów Europy w Warszawie

♦ Adamczyk — 4.32 w tyczce ♦ Bugala — 54.9 sek. na 400 m ppł. ♦ Golubnicza (ZSRR) — 11 sek. na 80 m ppł. ♦ Nilsson (Szwecja) — 2 m wżwż

Pierwszy dzień zawodów i nazwiska ich uczestników, wśród których nie brakowało czołowych zawodników Europy, ścigały w sobotę na stadionie WP kilkanaście tysięcy widzów, żądających emocji i wrażeń, jakie dostarczyć miały zawody. I nie zawiedli się ci, którzy pojawili się na stadionie.

Ma 300 m przed metą bieg rozgrywał się już tylko pomysłowy Dąbkiem. Nilsenem, Potrzebowskiem i Iwakimem. Nilsen odcinał prowadzenie, odrywał się 3 metry przed Potrzebowskiem, który znowu ma taką samą wagę, na Iwakimem. Na prostej Nilsen 1.50,2. Potrzebowski wyprzedził Iwakima, ustanawiając nowy rekord Polski, który jest 6 wynikiem na tegorocznej liście 10 najlepszych biegaczy w Europie. Iwakim ma czas 1.51,7.

Ma 300 m przed metą bieg rozgrywał się już tylko pomysłowy Dąbkiem. Nilsenem, Potrzebowskiem i Iwakimem. Nilsen odcinał prowadzenie, odrywał się 3 metry przed Potrzebowskiem, który znowu ma taką samą wagę, na Iwakimem. Na prostej Nilsen 1.50,2. Potrzebowski wyprzedził Iwakima, ustanawiając nowy rekord Polski, który jest 6 wynikiem na tegorocznej liście 10 najlepszych biegaczy w Europie. Iwakim ma czas 1.51,7.

Nasze gwiazdy rekordzistów świata

Jurij Litujew

Jurij Litujew, 29-letni oficer Armii Radzieckiej, rekordzista świata w biegu na 400 m, przed trybunami, na których w sobotę odbyły się zawody, rozpoczął pierwszy dzień zawodów. Litujew, który w 1957 r. w Berlinie ustanowił rekord świata w biegu na 400 m, przed trybunami, na których w sobotę odbyły się zawody, rozpoczął pierwszy dzień zawodów. Litujew, który w 1957 r. w Berlinie ustanowił rekord świata w biegu na 400 m, przed trybunami, na których w sobotę odbyły się zawody, rozpoczął pierwszy dzień zawodów.

Rekord Potrzebowskiego...

Gdy rozpoczęto bieg na 1500 m, Litujew, który w 1957 r. w Berlinie ustanowił rekord świata w biegu na 400 m, przed trybunami, na których w sobotę odbyły się zawody, rozpoczął pierwszy dzień zawodów. Litujew, który w 1957 r. w Berlinie ustanowił rekord świata w biegu na 400 m, przed trybunami, na których w sobotę odbyły się zawody, rozpoczął pierwszy dzień zawodów.



Sido i Adamczyk w rekordowej formie

Kto zwyciężył? Sido i Adamczyk w rekordowej formie. Kto zwyciężył? Sido i Adamczyk w rekordowej formie. Kto zwyciężył? Sido i Adamczyk w rekordowej formie.

Nadzieja Konajewa

Jeszcze przed rokiem niewiele mówili o Nadziei Konajewie. Teraz, po tym, jak zajęła pierwsze miejsce w biegu na 400 m, przed trybunami, na których w sobotę odbyły się zawody, rozpoczęła pierwszy dzień zawodów. Konajewa, która w 1957 r. w Berlinie ustanowił rekord świata w biegu na 400 m, przed trybunami, na których w sobotę odbyły się zawody, rozpoczęła pierwszy dzień zawodów.

...i Mocho

W trzech eliminacjach na 400 m do finału przeszli 6 zawodników. W trzech eliminacjach na 400 m do finału przeszli 6 zawodników. W trzech eliminacjach na 400 m do finału przeszli 6 zawodników.

Seria zwycięstw zawodników radzieckich

Zawodnicy radzieccy pokazali jeszcze raz w Warszawie, że są bezkonkurencyjni. W biegu na 400 m, przed trybunami, na których w sobotę odbyły się zawody, rozpoczęła pierwszy dzień zawodów. Zawodnicy radzieccy pokazali jeszcze raz w Warszawie, że są bezkonkurencyjni.

Kuc przed Grajmem w biegu na 5 km

Kiedy tuż po starcie Kuc wyszedł do przodu, decydując o tym, czy będzie biegał dalej, czy nie. Kuc, który w 1957 r. w Berlinie ustanowił rekord świata w biegu na 400 m, przed trybunami, na których w sobotę odbyły się zawody, rozpoczął pierwszy dzień zawodów.

I znowu Potrzebowski...

Zapowiedź spikera o starcie do biegu na 800 m skierowana do wszystkich widzów w kierunku, gdzie znajdował się Potrzebowski. Zapowiedź spikera o starcie do biegu na 800 m skierowana do wszystkich widzów w kierunku, gdzie znajdował się Potrzebowski.

Wychrywał i uzyskał jednako...

Wychrywał i uzyskał jednako... Wychrywał i uzyskał jednako... Wychrywał i uzyskał jednako... Wychrywał i uzyskał jednako... Wychrywał i uzyskał jednako...

Rekordowa obsada mistrzostw

Naszych gimnastyków i gimnastyczek kadry narodowej czeka w najbliższym czasie nie lada egzamin — Gimnastyczne Mistrzostwa Świata, które odbędą się w dniach od 28 czerwca do 2 lipca br. w Rzymie.

Program mistrzostw obejmuje ćwiczenia obowiązkowe i własnego układu, 12-tobój mężczyzn (cw. wolne, cw. na drążku, koniu z kłębami, poręczach równych, kółkach, skok 1-8-mioj kobiet (cw. wolne, cw. na równożni, poręczach 0-herdachs nierównych wysokości, skok). Mistrzostwa te wyłonią najlepszego i najlepszą indywidualnie mistrza świata w 12-tobój mężczyzn i 8-mioj kobiet, wyłonią również mistrzów świata w poszczególnych konkurencjach.

Osiemnastą możliwość gimnastyków polskich trzeba podkreślić, iż ci, którzy nie byli w Warszawie, mają szansę zobaczyć na własne oczy, jak wygląda mistrzostwo świata. W Warszawie, w dniach od 28 czerwca do 2 lipca br. w Rzymie.

Osiemnastą możliwość gimnastyków polskich trzeba podkreślić, iż ci, którzy nie byli w Warszawie, mają szansę zobaczyć na własne oczy, jak wygląda mistrzostwo świata. W Warszawie, w dniach od 28 czerwca do 2 lipca br. w Rzymie.

Osiemnastą możliwość gimnastyków polskich trzeba podkreślić, iż ci, którzy nie byli w Warszawie, mają szansę zobaczyć na własne oczy, jak wygląda mistrzostwo świata. W Warszawie, w dniach od 28 czerwca do 2 lipca br. w Rzymie.

Osiemnastą możliwość gimnastyków polskich trzeba podkreślić, iż ci, którzy nie byli w Warszawie, mają szansę zobaczyć na własne oczy, jak wygląda mistrzostwo świata. W Warszawie, w dniach od 28 czerwca do 2 lipca br. w Rzymie.

Osiemnastą możliwość gimnastyków polskich trzeba podkreślić, iż ci, którzy nie byli w Warszawie, mają szansę zobaczyć na własne oczy, jak wygląda mistrzostwo świata. W Warszawie, w dniach od 28 czerwca do 2 lipca br. w Rzymie.

Osiemnastą możliwość gimnastyków polskich trzeba podkreślić, iż ci, którzy nie byli w Warszawie, mają szansę zobaczyć na własne oczy, jak wygląda mistrzostwo świata. W Warszawie, w dniach od 28 czerwca do 2 lipca br. w Rzymie.